

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 marca 2017 roku

Sąd Rejonowy w Łomży II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Joanna Modzelewska

Protokolant: Monika Korytkowska

w obecności Prokuratora -----

po rozpoznaniu w dniach 24.05.2016r, 16.03.2017r na rozprawie

sprawy **S. C.**

urodzonego (...) w Ł.

syna L. i M. z d. W.

oskarżonego o to, że: w dniu 13.07.2008 r. w godz. 03:00-04:00 w Ł. przy ul. (...) działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami wziął udział w pobiciu P. K., w ten sposób, że uderzał go rękami i kopał po całym ciele i głowie narażając w/w tym samym na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub nastąpienia skutku określonego w art. 156§1kk lub 157§1kk w wyniku czego P. K. doznał obrażeń w postaci złamania kości nosowej z przemieszczeniem wymagającym nastawienia w warunkach szpitalnych, złamania kości klinowej po stronie prawej, złamania przedniej ściany zatoki szczękowej lewej, obustronnych zejściowych krwiałków okularowych, blizny powieki górnej prawej w okolicy kącika zewnętrznego oka długości 1,5 cm koloru różowego, obrzęku policzka lewego z podskórnym krwakiem i obrzękiem oraz drobnych ukruszeń powierzchni siecznych zębów przednich górnych, które to obrażenia naruszyły prawidłowe funkcjonowanie organizmu wymienionego na czas powyżej siedmiu dni, przy czym czynu tego dopuścił się z pobudek chuligańskich działając publicznie i bez powodu albo z oczywistego błahego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku publicznego

- tj. o czyn z art. 158§1kk w zw. z art. 57a§1kk

I. Oskarżonego **S. C.** niewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu.

II. Kosztami postępowania w sprawie obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

S. C. został oskarżony o to, że w dniu 13 lipca 2008 r. w godz. 03:00 – 04:00 w Ł. przy ul. (...) działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami wziął udział w pobiciu P. K., w ten sposób, że uderzał go rękami i kopał po całym ciele i głowie narażając ww. tym samym na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 kk lub 157 § 1 kk w wyniku czego P. K. doznał obrażeń ciała w postaci złamania kości nosowej z przemieszczeniem wymagającym nastawienia w warunkach szpitalnych, złamania kości klinowej po stronie prawej, złamania przedniej ściany zatoki szczękowej lewej, obustronnych zejściowych krwiałków okularowych, blizny powieki górnej prawej w okolicy kącika zewnętrznego oka długości 1,5 cm koloru różowego, obrzęku policzka lewego z podskórnym krwakiem i obrzękiem oraz drobnych ukruszeń powierzchni siecznych zębów przednich górnych, które to obrażenia naruszyły prawidłowe funkcjonowanie organizmu na czas powyżej siedmiu dni, przy czym czynu tego

dopuszczył się z pobudek chuligańskich działając publicznie i bez powodu albo z oczywiście błahego powodu, okazując przez to lekceważenie porządku prawnego, tj. o czyn z art. 158 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk.

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego zebranego w sprawie Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

P. K. po dłuższym pobycie poza granicami kraju, wrócił do Polski. W dniu 12 lipca 2008 r, w godzinach wieczornych udał się do lokalu (...) w Ł. mieszczącego się przy ul. (...). Tam spotkał się z jego właścicielem R. G. oraz ze znajomymi J. K., D. K. oraz N. C.. W tym lokalu zarówno pokrzywdzony, jak i jego znajomi barze spożywali alkohol do późnych godzin nocnych. Około godz. 3.00, już 13.07.2008 r P. K. wyszedł z tego lokalu wraz ze wskazanymi wyżej znajomymi celem udania się do swoich miejsc zamieszkania. Razem skierowali się do biegnącej nieopodalA. (...), przy czym P. K. szedł jako pierwszy, a w pewnej odległości za nimi szły dwie dziewczyny D. K. oraz N. C., a za nimi J. K.. Pokrzywdzony udał się na przejście dla pieszych znajdujące się na A. (...) na wysokości ul. (...) z zamiarem powrotu do mieszkania w bloku przy ul. (...). W trakcie przechodzenia przez pokrzywdzonego przez przejście dla pieszych, minął go duży i w ciemnym kolorze samochód osobowy, którym poruszali się młodzi mężczyźni, a którzy w momencie przejeżdżania obok niego zaczęli krzyczeć w jego kierunku wulgaryzmy. Po opuszczeniu przejścia dla pieszych P. K. skręcił w lewo, w kierunku ul. (...) i szedł obok przystanku autobusowego znajdującego się przy blokach przy ul. (...) W tym czasie od trójki idącej za pokrzywdzonym odłączyła się N. C., która skierowała się w stronę ul. (...). W momencie, gdy P. K. przechodził obok opisanego wyżej przystanku autobusowego pojawiła się grupa kilku młodych mężczyzn, którzy z nieznanego powodu zaatakowali P. K., doszło do wówczas szamotaniny, ciągania się, krzyków, w trakcie czego atakujący go zaczęli zadawać mu ciosy pomimo tego, iż P. K. nie chciał się z nimi bić, a atakowany próbował się bronić. Jako pierwsza z grupy znajomych w tym miejscu zjawiała się D. K., która krzyżąc chciała zapobiec biciu P. K.. W krótkim czasie dobiegł w to miejsce również J. K., który próbował rozdzielić bijących P. K. mężczyzn i zapobiec dalszemu biciu, co mu się jednak nie udało z uwagi na ich przewagę liczebną. Z uwagi na przewagę liczebną napastników, ich agresję i zadane ciosy pokrzywdzony upadł na ziemię gdzie był kopany, głównie w obrębie głowy. Po kilku kopnięciach w twarz stracił przytomność. W trakcie tego bicia D. K. telefonicznie wezwała na pomoc policję, a słysząc to, jak i reakcję mieszkańców sąsiednich bloków, grupa osób atakująca P. K. uciekła z miejsca zdarzenia.

W wyniku pobicia P. K. doznał szeregu obrażeń ciała w postaci złamania kości nosowej z przemieszczeniem wymagającym nastawienia w warunkach szpitalnych, złamania kości klinowej po stronie prawej wymagającego repozycji oczodołu i przeszczepu kości, złamania przedniej ściany zatoki szczękowej lewej, podbiegnięć krwawych na twarzy i zranienia powieki górnej prawego oka, które to obrażenia naruszyły prawidłowe funkcjonowanie organizmu wymienionego na czas powyżej siedmiu dni.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o :

wyjaśnienia oskarżonego S. C. (k. 130 – 131, 177 odwr, 326odwr., 457), zeznania świadków: P. K. (k. 6 – 7, 13 – 14, 20 – 21, 28 – 29, 52 – 53, 138 – 139, 178 – 179, 180 - 180 odwr, 200 odwr. – 201, 327 – 329 odwr, 459 – 460 odwr., 462 – 463 odwr), D. K. (k. 141, 179, 329 odwr – 330), J. K. (k. 200 – 200 odwr, 331 – 331odwr.), B. R. (k. 34 – 35, 180odwr – 181, 330 odwr - 331), N. C. (k. 200, 347 odwr.), S. R. (k. 30 – 31, 181 – 181 odwr, 330 – 330 odwr), P. Z. (k. 24 – 25, 179 odwr. – 180, 330 odwr.), M. R. (k. 330v., 34 – 35, 48), Ł. J. (k. 331), K. R. (k. 199 odwr - 200, 331 odwr – 332), K. K. (1) (k. 347odwr), N. R. (k. 361odwr), M. R. (2) (k. 361 odwr), Z. P. (k. 361odwr – 362, 461), D. O. (k. 362), G. W. (k. 373odwr – 374, 457odwr. – 458odwr.), D. W. (k. 41 - 42), N. W. (k. 458odwr. – 459), K. L. (k. 461odwr. – 462), P. L. (k. 600odwr. – 601), a nadto : notatki (k. 4, 9, 36, 40), opinie lekarskie (k. 11, 149, 206 - 209), dokumentację medyczną (k. 190, 198), tablice poglądowe i protokoły okazania (k. 19, 26 – 27, 39, 43), kserokopia biletu (k. 176), informacje z jednostek straży granicznej (k. 194, 196), pismo (k. 217), wydruki internetowe (k. 228), tłumaczenie (k. 241), dane z systemu PESEL (k. 335 - 336), pismo K. (k. 342, 350), zestawienie karty kredytowej (k. 355 – 356), dane osobopoznawcze oskarżonego (k. 69, 124 – 125, 127, 140, 186,), informacje z UM Ł. (k. 72, 81, 93, 99, 105, 113, 119), dane z systemu PESEL (K. 421 – 424, 448 - 449), dane o karalności oskarżonego (k. 427, 470), dokumentację medyczną (k. 473 – 474, 481 - 500), opinię biegłych (k. 527 – 543), potwierdzenie zatrudnienia A. R. z tłumaczeniem (k. 587 – 589), postanowienie o umorzeniu dochodzenia p – ko A. R. (k. 592 – 595).

Oskarżony S. C., zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak też w każdorazowo w postępowaniu jurysdykcyjnym nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i korzystał z prawa odmowy składania wyjaśnień (k. 130 – 131, 177 odwr, 326odwr., 457).

Sąd zważył co następuje:

W ocenie Sądu prowadzone do chwili obecnej, już przed trzecim składem orzekającym sądu I instancji postępowanie, nie pozwoliło skutecznie zanegować konsekwentnych twierdzeń oskarżonego, iż nie dopuścił się on zarzucanego mu czynu. Wskazać należy, iż jego wyjaśnienia, zgodnie z normą art. 5§1 kpk, podlegają ochronie do póki jego wina nie zostanie udowodniona, a wszelkie wątpliwości powstałe w trakcie procesu dowodzenia, a których nie dało się usunąć, rozstrzyga się na jego korzyść (art. 5§2 kpk). O tym, jak istotnymi są wątpliwości dotyczące wskazań sprawców pobicia dokonanych przez pokrzywdzonego P. K. w sposób jednoznaczny świadczy prawomocne postanowienie o umorzeniu dochodzenia w sprawie przeciwko A. R., zapadłe w dniu 29.07.2016r sygn. (...) (k. 592 – 594).

Nim Sąd przejdzie do dalszych rozważań w niniejszej sprawie, w pierwszym rzędzie musi wskazać, iż powodem braku możliwości ustalenia sprawców pobicia P. K., poza labilnością i niespójnością zeznań pokrzywdzonego, był co najmniej nieakceptowalny sposób prowadzenia postępowania przygotowawczego w niniejszej sprawie od daty ujawnienia przestępstwa tj. od dnia 13.07.2008r aż do dnia postawienia zarzutów oskarżonemu S. C. tj. do dnia 29.05.2013r.

Z materiałów zgromadzonych w niniejszych aktach wynika, że po zgłoszeniu przestępstwa (zawiadomienie telefoniczne), w dniu 16.07.2008r przyjęto od pokrzywdzonego zawiadomienie o przestępstwie, przesłuchując go jako świadka (k. 6 – 7), gdzie faktycznie nie wskazał on danych osób, którzy go pobili, jak też nawet potencjalnych ich rysopisów. Po powyższym podjęte próby ich ustalenia poprzez próby sprawdzenia zapisów z monitoringu (uwaga Sądu - dlatego jedynie z ronda (...) patrz k. 9), jak też podejmując rozpytania pośród mieszkańców bloku nr. 1 przy ul (...) (uwaga Sądu – dlatego tylko pięć osób - k. 12). Następnie w dniu 06.08.2008r przesłuchano ponownie P. K., po czym w dniu 07.08.2008r nie wskazując na jakiej podstawie - wytypowano trzy osoby jako potencjalnych sprawców (k. 18). W tym samym dniu, jak wynika z protokołu okazania z dnia 07.08.2008r (k. 20) okazano P. K. tablicę poglądową z k.19, gdzie widoczny był m. in. wizerunek twarzy m. in. S. C. (niewyraźny i prawdopodobnie wówczas nieaktualny), na którym go rozpoznał. Z treści tego protokołu nie wynika czy pokrzywdzonemu okazywana była większa ilość tablic poglądowych niż dołączona do tego protokołu tablica z wizerunkami czterech osób, a tej okoliczności z uwagi na znaczny upływ czasu do dnia podejmowani prób takich ustaleń, nie udało się jednoznacznie stwierdzić ani też wykluczyć. O ile taki fakt miał jednakże miejsce, obowiązkiem przeprowadzającego tą czynność było prawidłowe sporządzenie protokołu okazania lub chociażby dołączenie doń notatki urzędowej, z której wynikałoby, iż P. K. tą akurat tablicę wybrał spośród wielu innych z uwagi na rozpoznanie na jednej z nich wizerunku oskarżonego. W dniu następnym tj. 08.08.2008 r przeprowadzono szereg kolejnych czynności, w tym okazanie P. K. kolejnych dwóch tablic poglądowych (k. 26 – 27), na jednej z nich rozpoznał on wizerunek A. R. (protokół okazania k. 28 – 29). W kolejnych dniach przesłuchano członków rodziny S. C. i A. R., gdyż obaj byli poza granicami kraju, a ze wstępnych ustaleń już wynikało, że A. R. mógł być w dniu pobicia poza granicami Polski. Próby ustalenia czy A. R. przebywał w Polsce w dniu 13.07.2008r ograniczyły się jedynie do bezskutecznego wystąpienia do placówki Straży Granicznej na (...) W. O. (k. 49 – 50). Podejmowano też próby ustalenia ewentualnych innych sprawców, które były jednakże bezskuteczne. W dniu 14.10.2008r przesłuchany ponownie P. K. (k. 52 – 53) wskazał dane osób J. K. i D. K.), które mogły być świadkami jego pobicia oraz ich adresy, nie mniej jednak w aktach sprawy nie ma żadnych adnotacji świadczących o próbach ich wezwania na przesłuchanie w charakterze świadków. Następnie, bez dokonywania jakichkolwiek czynności ze wskazanymi przez P. K. osobami, w dniu 31.01.2008r (k. 64) zawieszono dochodzenie, wszczynając jedynie poszukiwania podejrzanego S. C. w celu ustalenia miejsca pobytu (k. 65). Od dnia wydania postanowień o przedstawieniu zarzutów A. R. i S. C. pobicia P. K. (postanowienie wydane w dniu 23.10.2008r – k. 55 - 56), wszelkie działania organów ścigania ograniczały się jedynie do prób ustalenia miejsc pobytu oby podejrzanych, co trwało aż do wiosny 2013r. W tym okresie nie doszło nawet do uzupełniającego przesłuchania pokrzywdzonego celem ustalenia, czy nie ma nic więcej do dodania w tej sprawie, oczekując zapewne, iż po zatrzymaniu A. R. i S. C. od razu przyznają

się do winy. Dopiero w 2013 roku, po przesłuchaniu w charakterze podejrzanego S. C., który zaprzeczył, aby brał udział w inkryminowanym zajściu (k. 130 – 131), przesłuchano ponownie P. K. (k. 138 – 139), po czym przesłuchano w charakterze świadka D. K. (k.141), zaniechawszy przesłuchania w tym charakterze J. K.. W ocenie Sądu, o czym była mowa wyżej, zupełnie niezrozumiałym było zaniechanie prób ustalenia, nawet o ile P. K. przy pierwszej czynności nie wskazał tego, z kim i gdzie w tym dniu on przebywał i czy towarzyszące mu osoby widziały jego pobicie. Takich rozpytań w lokalu (...) nie podjęto, a nawet, jeśli miały one miejsce, brak jest o tym jakiegokolwiek wzmianki w aktach. Z akt nie wynika też powód, dla którego zwlekano aż do 2013 roku z przesłuchaniem D. K., jak też zaniechano przesłuchania J. K.. Oczywistym jest, co wynika z zeznań J. K., iż mógł on przebywać poza granicami kraju, o czym mówił, on sam, jak i P. K., ale takich informacji nie ma co do D. K., a o jakichkolwiek próbach ich wcześniejszego wzywania czy to listownie, czy nawet telefonicznie, nie ma żadnych informacji w materiałach dochodzenia. Taki sposób prowadzenia dochodzenia w tej sprawie w sposób oczywisty świadczy o braku należytej staranności w dochodzeniu do ustalenia rzeczywistego przebiegu zdarzenia, co w sposób oczywisty przełożyło się na trudności w dowodzeniu w postępowaniu sądowym. Natomiast wniesienie aktu oskarżenia w niniejszej sprawie po upływie blisko 5 lat od inkryminowanego zdarzenia, opartego o niekompletny materiał dowodowy, co już wykazano wyżej, przeczy celom postępowania przygotowawczego, zawartym w art. 297§1 kpk.

Wracając do rozważań merytorycznych w niniejszej sprawie, poza sporem pozostaje, iż jedynym bezpośrednim dowodem wskazującym na potencjalne sprawstwo oskarżonego S. C. były zmieniane w dość istotnym zakresie, co najmniej kilkakrotnie na przestrzeni trwającego już od 2008 roku postępowania, zeznania pokrzywdzonego P. K. (k. 6 – 7, 13 – 14, 20 – 21, 28 – 29, 52 – 53, 138 – 139, 178 – 179, 180 - 180 odwr, 200 odwr. – 201, 327 – 329 odwr, 459 – 460 odwr., 462 – 463 odwr.).

Analiza jego zeznań, składanych na różnych etapach niniejszego postępowania poza ustaleniem, iż pokrzywdzony w inkryminowanym dniu, wracając z pobytu w lokalu, znajdując się w stanie nietrzeźwości, został brutalnie i prawdopodobnie bez istotnego powodu pobity przez grupę młodych mężczyzn w rejonie ulicy (...) w wyniku czego doznał ujętych w opinii lekarskiej obrażeń, nie pozwala na poczynienie pewnych stwierdzeń co do sprawców tego pobicia.

Poza sporem pozostaje, iż P. K., będąc w szpitalu, w stanie nie najlepszej kondycji fizycznej, już w dniu 16.07.2008 roku został przesłuchany w charakterze świadka (k. 6 – 7). W tych zeznaniach potwierdził fakt pobicia wskazując, że wracając z klubu (...) na wysokości przystanku autobusowego minął go samochód osobowy, którym jechało kilku mężczyzn. Twierdził, że mężczyźni ci przez okno wykrzykiwali do niego wulgaryzmy, a on im odpowiedział. Po tym ten samochód zatrzymał się w zatoczce autobusowej, wysiadło z niego co najmniej pięciu mężczyzn, którzy rzucili się do bicia. Wskazywał, że on mówił im, że nie chce się z nimi bić, ale oni nie reagowali, po czym od słowa do słowa doszło między nimi do szarpaniny, a następnie bójki w trakcie której on miał się jedynie bronić. Wskazał, że w wyniku ciosów upadł na ziemię, gdzie był kopany po głowie, po czym stracił przytomność. Odzyskał ją w szpitalu. Twierdził, że nie jest w stanie wskazać, kto go pobił i dlaczego, nie potrafił powiedzieć, kto mógł być świadkiem jego pobicia.

W trakcie kolejnego przesłuchania, w dniu 06.08.2008r (k. 13 – 14) twierdził, że jest w stanie rozpoznać na pewno dwóch lub trzech napastników, gdyż jak stwierdził, wcześniej widywał ich na swoim osiedlu przy ul. (...). Ponadto według jego informacji, część z osób, które go pobiły miały być na jakimś weselu na terenie Ł., na które specjalnie przyjechali do Polski. Twierdził również, że nie chce ujawnić źródła tych informacji. Po tych zeznaniach P. K., już w dniu następnym (07.08.2008r – k. 18) pojawiła się w aktach notatka sporządzona przez funkcjonariusza policji K. R.. W tym samym dniu dokonane zostały okazania P. K. wizerunków osób, w tym m. in. jednej z osób wytypowanych w tej notatce jako sprawca (k. 19 – 21, 26 – 29). W trakcie okazania m. in wizerunku S. C. (k. 20 – 21), pokrzywdzony rozpoznał go jako sprawcę pobicia twierdząc, że rozpoznaje go po rysach twarzy i jest to jeden z tych, którzy go kopali. Dodał, że w czasie pobicia miał krótsze niż na wizerunku włosy i wyglądał na starszego, ale mimo tego go rozpoznaje na 100%. W trakcie kolejnego okazania (wizerunków m. in. P. Z. i A. R. k. 28 – 29), również z całą pewnością rozpoznał wizerunek A. R., jako tego, który brał udział w jego pobiciu, chociaż nie był w stanie określić, ile razy i w jaki sposób go uderzył. Dodał, że jest to jeden z tych, których widywał wcześniej na ul. (...).

W trakcie kolejnego przesłuchania w dniu 14.10.2008r (k. 52 – 53), już w obecności Prokuratora potwierdził swoją pewność, co do wskazanych w trakcie okazania wizerunków osób, które miały dokonać jego pobicia. Dodał, że z tego co wie, R. w czasie, gdy został pobity był w Polsce, gdyż przyjechał na wesele brata, a C. w Polsce był już wcześniej. Twierdził wówczas, że sprawców pobicia było więcej tj. 8 lub 9 i byli wyjątkowo brutalni, kopali go tylko po twarzy. W końcowej fazie przesłuchania stwierdził, że jego pobicie mogli widzieć świadkowie tj. J. K. i D. K..

Na rozprawie przed składem sądu I instancji po raz pierwszy prowadzącym postępowanie w tej sprawie (k. 178 – 179, 180 - 180 odwr, 200 odwr. – 201), bardziej szczegółowo, ale w istotnym zakresie w sposób odmiennie niż poprzednio, odtworzył przebieg inkryminowanego zajścia. Przede wszystkim stwierdził, że poza zdarzeniem z przejeżdżającym obok niego samochodem, pobicie poprzedziło też zajście z młodym chłopakiem, którego po przejściu przez A. (...) spotkał w okolicach przystanku autobusowego, a który zapytał go o papierosy. Kiedy już odchodził od niego, ów chłopak miał do niego krzyczeć i wykonywać głupie gesty, na co mu odpowiedział, po czym dalej odchodził. W tym czasie pojawiło się 4 – 5 mężczyzn, którzy go otoczyli, zaczęli zaczepiać go słownie, prowokując do bicia. Twierdził, że spośród nich znał z widzenia dwóch lub trzech, miał im powiedzieć, że chodzili pod sklep A. K., a wśród nich był i oskarżony C.. Dodał, że nie chciał się z nimi bić, o czym im mówił, ale został zaatakowany rękoma, bronił się, uderzył jednego tak, że się przewrócił. Wówczas dobiegła jeszcze kolejna grupa 4 lub 5, więc położył się na ziemię, po czym był kopany w twarz, a następnie stracił przytomność. Za chwilę zeznał, że nie położył się sam, tylko dostał kilka ciosów w twarz, dlatego wiedział, że musi się położyć. Spontanicznie zeznał, że posiada informacje, iż jego pobicie widzieć mieli L., którzy mają drukarnię, zobowiązał się też ustalić za pośrednictwem kuzyna ich bliższe dane. Twierdził też, że o tym dowiedział się nie tylko od kuzyna (uwaga Sądu - zapewne J. K.), ale też i od K. i od tych ludzi, którzy zajście widzieli przez okno. Dodał też, że J. K. i K. w momencie jego pobicia słyszeli krzyki ludzi dochodzące z okien, aby sprawcy zostawili go, bo go zabiją. Zeznał też, że D. K. próbował go bronić szarpiąc się z jednym z napastników, a kuzyn też został kilkakrotnie uderzony stając w jego obronie, a oni doszli w miejsce jego pobicia, jak był już kopany. W dalszej kolejności twierdził, że rozpoznał oskarżonego C. z całą pewnością, jako tego z napastników, który był w tej pierwszej grupie 4 – 5 osób, a oprócz niego był też w niej R. i jeszcze jeden, którego mógłby rozpoznać, jakby go zobaczył. W uzupełnieniu na tej samej rozprawie zeznał (k. 180 – 180odwr.), iż o tym, że R. przyjechał z zagranicy na wesele dowiedział się między jednym pobytem w szpitalu a drugim. Po odczytaniu uprzednio złożonych na etapie dochodzenia zeznań stwierdził, że nie potwierdza ich w tym zakresie, w jakim wskazał, że pobili go osoby, które wysiadły z samochodu, który go wcześniej mijał. Rozbieżności te argumentował faktem, iż w dniu przesłuchania był w złym stanie. Poza tymi zeznaniami (k. 6 – 7), potwierdził w większości swoje depozycje zawarte w odczytanych protokołach z kart 20 – 21, 28 – 29, 52 – 53, 138 – 139 dodając jednakże, iż z tego samochodu, o którym zeznawał wysiadła jedna osoba, a co z samochodem się stało, nie wie. Nie potrafił określić, czy z tego samochodu mogło wysiąść więcej osób. Nadal twierdził, że będąc słuchany przez K. R. nie wiedział co mówi. Dopytywany zeznał, iż tą osobą, która wysiadła z samochodu (o czym była mowa wyżej) był ów młody chłopak, który zaczepił go obok przystanku i określił, że był mikrusem. Dosłuchiwany na kolejnej rozprawie (k. 200odwr. – 201) stwierdził, że wie o osobie, która brała udział w zajściu, w którym został pobity, a ma ona ksywę (...), która miała mu powiedzieć, że to byli oni, ale zaprzeczał, aby on sam brał w tym udział. Twierdził też, że brat policjanta, A. B., przebywający w Islandii miał mu poprzez S. powiedzieć, że dwóch ze sprawców miało przyjść do niego i powiedzieć, że mają lipę w Polsce, ale nie wiedział czy był to R. czy któryś inny. Dodał, że samochód, którym oni (uwaga Sądu – prawdopodobnie sprawcy) tej nocy jechali była to H. (...), zarejestrowana na owego „(...)”. Stwierdził też, że R. i C. będąc w (...), dzień po pobiciu, mieli chwalić się, że skatowali pacjenta.

W trakcie przesłuchania przed drugim składem orzekającym w tej sprawie w I instancji (k. 327 – 329odwr.) P. K. zeznał podobnie o przebiegu wieczoru, poprzedzającego pobicie. Również potwierdził, że przechodząc przez ul. (...) minęło go ciemne auto w trakcie którego to manewru jadące w nim osoby wyzywały go. Twierdził, że wydawało mu się, że po pewnym czasie samochód ten się zatrzymał, jedna lub więcej osób z niego wysiadło, a pojazd odjechał w stronę ul. (...). Potem doszło do zajścia z młodym chłopakiem na przystanku, który go wyzwał, ale nie potrafił określić, czy ten chłopak wysiadł z tego samochodu, czy już wcześniej tam stał. Następnie zeznał, że jak się odwrócił, aby coś mu odpowiedzieć, pojawiło się 4 młodych chłopaków. Tak jak zeznał uprzednio twierdził nadal, że nie chciał się z nimi bić, mówił im, że ich zna i gdzie mieszka. Mimo tego został zaatakowany, zaczął się bronić uderzwszy jednego lub dwóch z

nich, a wówczas dobiegli następni, po czym obudził się już w szpitalu. W dalszej części stwierdził, że kiedy pojawiło się kilku kolejnych napastników, położył się na ziemię, bo wiedział już, że nie da im rady i wówczas stracił przytomność. Dodał też, że za nim z baru wyszli kuzyn J. K. i D. K. i przez pewien czas szli razem. Od kuzyna i D. wie, że w trakcie, kiedy był bity oni podbiegli do niego i widzieli bicie. Kuzyn próbował go bronić i też został lekko poturbowany, potem zadzwonili na pogotowie. Mówili mu też, że w trakcie bicia były krzyki, było głośno, ludzie stali w oknach i krzyczeli, aby go zostawić, a napastnicy nie reagowali. Zeznał, że L. w trakcie zdarzenia byli w oknie i palili papierosy, dlatego widzieli to zdarzenie. Jeden z tych L. lub jego kuzyn miał kiedyś drukarnię, ale nie zna ich imion i adresów, gdyż znali się tylko ze szkoły. Nadal twierdził, że jako bijącego go rozpoznał S. C., drugim był R.. Dodał po raz kolejny, że obaj następnego dnia chwalili się, że „zrąbali faceta”, a jedną z osób, której się chwalili był P. L.. Twierdził, że na policji od razu powiedział, kto go pobił, a na kartach pogładowych ich wskazał, bo nie znał ich nazwisk. Tych tablic oglądał dużo, były w księgach i oglądał je w obecności funkcjonariusza policji kryminalnej, który go potem przesłuchiwał. Zaprzeczył, aby funkcjonariusz okazywał mu tylko tablice z wizerunkami osób rozpoznanych. Po odczytaniu zeznań z k. 14 stwierdził, że osobą, której danych wcześniej nie podał był P. L., twierdził też, że nie zna jego adresu. Tłumaczył, że jego danych nie podał wcześniej, gdyż nie chciał go mieszać w tą sprawę i to on miał słyszeć jak C., R. i inni chwalili się, że złali jakiegoś faceta dzień wcześniej. Twierdził, że na tablicach rozpoznał C. i R., gdyż znał ich wcześniej z widzenia. Nadal twierdził, że napastników było dziewięciu, a fakt, że zeznawał inaczej był konsekwencją złego stanu zdrowia. Potwierdził też, że w trakcie rozmowy S., kolega przebywający w Islandii przekazać miał mu, że oskarżony (uwaga Sądu – prawdopodobnie C.) był u niego z innym kolegą i prosił go, aby ten za pośrednictwem pracującego w policji brata sprawdził, czy mają jakieś problemy i czy mogą wracać do Polski, bo pobili jakiegoś człowieka. Po czynnościach odczytania kolejnych zeznań nadal wyjaśniał ujawniane w nich rozbieżności swoim stanem zdrowia, utratą pracy, w inny sposób nie był w stanie ich wyjaśnić. Nadal twierdził, że w trakcie czynności dokonywanych z jego udziałem w policji wizerunki osób rozpoznawał spośród wielu innych, które były w takich książkach. Przed tym policjanci nie mówili mu o żadnych swoich typach lub ustaleniach, co do sprawców. To on sam dowiedział się od ludzi, że sprawcy wyjechali za granicę, o czym poinformował policję. Nie był w stanie określić, z kim z osiedla rozmawiał na temat zdarzenia.

Zeznając przed niniejszym składem orzekającym pokrzywdzony P. K. ponownie, chociaż ale już w części, zmienił prezentowaną wyżej wersję zdarzeń, a w szczególności, co do okoliczności ustalenia danych osób, które brały udział w jego pobiciu tj. S. C. i A. R. (k. 459 – 460odwr., 462 – 464). Potwierdził fakt, że został pobity, jak też powołane we wcześniejszych zeznaniach na rozprawie towarzyszące mu okoliczności. Dodał natomiast, że rozmowy z policją, która miała miejsce zaraz po przywiezieniu do szpitala nie pamięta, a dowiedział się o niej później. Pamiętał natomiast rozmowę, która odbyła się w szpitalu później, z K. R., który go przesłuchiwał. Mówił mu już wtedy, że dwóch ze sprawców zna z widzenia. W zeznaniach złożonych przed niniejszym składem zupełnie odmiennie niż poprzednio stwierdził, iż o tym jak się oni nazywają dowiedział się z treści anonimowej kartki, którą ktoś mu zostawił w szpitalu, na której były zapisane dwa nazwiska i przezwiska oparzone adnotacją - „pobili cię”. Twierdził, że tej kartki nikomu nie pokazywał, jak też nie dowiedział się, od kogo był ten anonim. Dopytywany stwierdził, że ta kartka to był zwitek papieru z zeszytu, nie był w stanie określić czy była w linię czy w kratkę, pamiętał tylko zapisaną na niej treść tj. nazwiska. Nie wskazał jak ta kartka do niego trafiła zeznając, iż znalazł ją w ręku w tym momencie, kiedy po raz pierwszy przysła do niego do szpitala matka i go obudziła. Zeznał też, że matka tej kartki nie widziała, nie pokazywała jej, a przeczytał ją w między czasie. Dalej dopytywany nie był w stanie sprecyzować, w którym ręku ją miał w momencie odnalezienia, co się z nią potem stało, mając już wątpliwości czy przeczytał jej treść w obecności matki czy też nie. Twierdził również, że przesłuchiwany na komendzie nie mówił nic o tej kartce. W trakcie wskazywania osób sprawców sam nie podawał ich nazwisk, ale nie potrafił wyjaśnić dlaczego, jak również powodów, dla których nie mówił o niej będąc już dwukrotnie słuchany przed sądem. Przyznał też, że tą kartkę pamięta przez mgłę, ale według niego chyba istniała naprawdę. Po kolejno odczytywanych zeznaniach zazwyczaj je potwierdzał, nie mniej jednak nie był w stanie wyjaśnić widocznych rozbieżności. Wyjaśniał je z reguły złym stanem zdrowia. Odpowiadając na pytania obrońcy nadal był pewien, co do tego, iż oskarżony brał udział w jego pobiciu, dodatkowo stwierdził, że w trakcie dokonanego kilka dni wcześniej okazania (uwagi Sądu – okazanie A. R.), taką samą pewnością na również i do tego drugiego. W dalszej części zeznań przyznał, że po tym jak się obudził po raz pierwszy w szpitalu (uwaga Sądu – wówczas miał odkryć, że ma w ręku

ową kartkę), nie mógł otworzyć oczu, następnie sprostował, że tylko jednego, ale potem matka oczyściła mu twarz i je otworzył, po czym przeczytał tą kartkę. Dodał, że miało to miejsce kilka godzin po pobiciu.

Pomimo trwającego blisko pięć lat postępowania przygotowawczego i trzykrotnie przeprowadzanego postępowania dowodowego przed różnymi składami sądu I instancji, żaden z uzyskanych w trakcie tych czynności dowodów, czy to osobowych, czy też dokumentarnych, nie potwierdził jednoznacznie wskazań P. K., co do tożsamości sprawców jego pobicia.

Praktycznie od początku trwania dochodzenia, wiadomym było iż prawdopodobnie jedynymi świadkami pobicia P. K., a których w trakcie dochodzenia wskazał podając pełne dane osobowe i adresy, mogli być D. K. i J. K.. mNatomaist trzecia z osób, która towarzyszyła pokrzywdzonemu w zabawie w lokalu R., N. C. (k. 200, 347 odwr.), po wyjściu z baru odłączyła się od nich, dlatego też nie widziała pobicia P. K., tym samym jej zeznania nie mają istotnego znaczenia dla czynienia ustaleń faktycznych w sprawie.

Przesłuchana po blisko pięciu latach od dnia zajścia D. K. (k. 141), poza potwierdzeniem, iż pobicie takie miało miejsce, a jego sprawcami byli młodzi mężczyźni, nie potrafiła w jakikolwiek sposób opisać ani też rozpoznać napastników. Tożsamo zeznała będąc dwukrotnie przesłuchiwana przed Sądem (k. 179, 329 odwr – 330). Podobnie rzecz się miała ze świadkiem J. K., kuzynem pokrzywdzonego, który przesłuchany został po raz pierwszy dopiero przed sądem rozpoznającym niniejszą sprawę jako pierwszy skład, po ponad pięciu latach od zdarzenia (k. 200 – 200 odwr). W trakcie tego przesłuchania potwierdził jedynie, że widział grupę szarpiących i kłócących się mężczyzn, w której był P. K., a kiedy próbował ich rozdzielić, rozpoczęła się ostra bójka, w trakcie której on również dostał kilka ciosów, a pokrzywdzonego napastnicy skopali po głowie. Twierdził, że dalszemu biciu zapobiegły krzyki mieszkańców okolicznych bloków. Nie podał żadnych szczegółów dotyczących osób sprawców, tłumacząc to upływem pięciu lat od zajścia. Podobnie również zeznawał przy kolejnym rozpoznawaniu tej sprawy (k. 331 – 331odwr.).

Idąc tropem zeznań uzupełnianych przed Sądem depozycji pokrzywdzonego odnośnie osób, które mogły być również świadkami jego pobicia, niniejszy skład orzekający podjął próby ustalenia owymi braćmi L. (uwaga Sądu – prawdopodobnie mieszkańców osiedla przy ul. (...)), którzy mieli widzieć to zajście przez okno pałac papierosy (patrz zeznania P. K. k. 178odwr., 327odwr) czyniąc to poprzez dane z ewidencji PESEL, zawężając krąg poszukiwań do osób zbliżonych wiekiem do pokrzywdzonego (jak zeznał, miał ich znać ze szkoły). Początkowo wytypowano dwóch braci – J. L. i A. L. (dane k. 421 – 424), którzy stawili się na rozprawę, nie mniej jednak widząc ich pokrzywdzony oświadczył (k. 446), że mógł mówić o ich młodszym bracie K.. Wezwany na jeden z kolejnych terminów rozprawy K. L. (k. 461odwr. – 462) zeznał, że nic nie wie w tej sprawie i nie kojarzy, aby widział w 2008 roku jakiegokolwiek pobicie, chociaż mogło tak być, ale minęło już za dużo czasu. Przyznał natomiast, że zna z widzenia pokrzywdzonego, jak też zna oskarżonego, z którego bratem się uczył. Dalej dopytywany dodał, że nie pamięta, aby widział zdarzenie, w którym oskarżony biłby kogoś.

Nie doszło też do potwierdzenia depozycji P. K. (k. 327odwr.), jakoby znany mu P. L. miał słyszeć dzień po inkryminowanym zajściu m. in. od oskarżonego i A. R. przechwałki, że pobili kogoś. Posługując się danymi uzyskanymi przez K. w Ł. (k. 350), przesłuchano w charakterze świadka P. L. (k. 600odwr. – 601). Zeznał przesłuchiwany po blisko 9 latach od inkryminowanego zdarzenia, iż nic nie wie na temat pobicia P. K., jak też nie przypomina sobie, aby znał taką osobę, jak też i oskarżonego C. lub A. R.. Zaprzeczył, aby któryś nich mógł mu się chwalić, że pobił kogoś lub aby przekazywał komukolwiek informacje na temat pobicia.

Pomimo trwającego przez okres blisko dziewięciu lat postępowania w niniejszej sprawie, nie zdołano ustalić innych świadków przedmiotowego zdarzenia. Tym samym jedynymi wskazaniem, co do potencjalnego sprawstwa oskarżonego S. C. w zakresie zarzucanego mu czynu, są powołane wyżej, niespójne i przeczące sobie w dość istotnych fragmentach zeznania P. K.. Istnienie tylko jednego bezpośredniego źródła dowodowego nakazuje sądowi orzekającemu zachowanie szczególnej ostrożności, która w niniejszej sprawie wiązać się powinna zwłaszcza z ustaleniami w zakresie wiarygodności tego źródła dowodowego, co powoduje, iż koniecznym jest udzielenie odpowiedzi na następujące pytania: czy stan pokrzywdzonego w chwili czynu umożliwiał mu prawidłowe

rejestrowanie obserwowanych zdarzeń, czy ustalenia potencjalnych sprawców poprzez okazanie ich wizerunków odbyło się w zgodzie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami z wykluczeniem jakiegokolwiek sugestii w tym zakresie, czy ostatecznie można uznać, że pokrzywdzony rozpoznał w oskarżonym jednego ze sprawców przedmiotowego pobicia?

W pierwszym rzędzie stwierdzić należy, czego nie negował na żadnym etapie postępowania pokrzywdzony, iż czasie pobicia był on zapewne pod znacznym wpływem alkoholu. P. K. nie przeczył, iż od godzin wieczornych 12.07.2008r do wczesnych rannych (do ok. 3.00 – 4.00 dnia następnego tj. 13.07.2008r), przebywał w lokalu, gdzie spożywał bliżej nie ustaloną ilość alkoholu, sam przyznając, że był nietrzeźwy. Do zajścia doszło ponadto w godzinach nocnych, kiedy jak to wskazała D. K. (k. 179) - było ciemno, stąd też obserwacja i zapamiętywanie rysów twarzy napastników, zwłaszcza w przebiegu dynamicznej sytuacji, nawet dla osoby trzeźwej, z całą pewnością była w istotnym zakresie utrudniona. Ponadto pokrzywdzony w wyniku pobicia doznał poza obrażeniami ciała opisanymi w opinii lekarskiej, również wstrząśnienia mózgu, co może się wiązać z prawdopodobnymi lukami w jego pamięci lub problemami z odtwarzaniem postrzeżeń. Pokrzywdzony, co sugeruje pojawianie się w jego zeznaniach składanych na różnych etapach postępowania coraz to nowych okoliczności (zmienna ilość sprawców, czy wysiedli z owego ciemnego samochodu, czy nie, pojawienie się na etapie sądowym owego młodego chłopaka, który miał go zaczepić w okolicach przystanku, a szczególnie rzekoma anonimowa informacja o danych personalnych sprawców), iż mógł uzupełniać luki w swojej pamięci o informacje uzyskiwane z bliżej nieustalonych i o niepotwierdzonej wiarygodności źródeł, niewykluczone, że z tzw. plotek. O słuszności powyższego założenia może świadczyć, że żadna ze wskazywanych przez P. K. jako owe źródło osób, udzielania takich informacji nie potwierdziła. Oczywistym jest, że osoba poszkodowana na prawo czynić własne ustalenia, co do sprawców, jednakże prawo to nie może skutkować rzucaniem niepotwierdzonych dowodami oskarżeń, zaś obowiązkiem organów ścigania jest szybkie weryfikowanie tego typu twierdzeń. Mając więc na uwadze wykazaną wyżej labilność i wewnętrzną sprzeczność relacji P. K., jak też brak jakichkolwiek innych dowodów pozwalających pozytywnie zweryfikować którąkolwiek z prezentowanych przez niego wersji, Sąd nie był w stanie ustalić, które z elementów odmiennych w swojej treści depozycji pokrzywdzonego stanowią mają te przypomniane, faktycznie zaistniałe zdarzenia, a które stanowią tylko zasłyszane od bliżej nieustalonych osób informacje o prawdopodobnym przebiegu tego zajścia. Tak jak wskazano wyżej, pokrzywdzony odmiennie na różnych etapach twierdził, że sprawcy pobicia mieli uprzednio poruszać się bliżej nie określonym samochodem, który go mijiał w trakcie przechodzenia przez ul. (...), potem wysiąść i zaatakować go (zeznania k. 6 – 7). W kolejnej wersji twierdzi (k. 178 – 179, 180 - 180odwr., 200odwr. – 201), że zajście zainicjowała zaczepka młodego chłopaka, stojącego na przystanku autobusowym przy ul. (...) w rejonie ul. (...), po czym miały pojawić się kolejno dwie grupy po 4 – 5 młodych mężczyzn, którzy go pobili. W kolejnej jeszcze wersji, to ów młody chłopak, stojący na przystanku, miał prawdopodobnie wysiąść z tego mijającego go wcześniej samochodu (k. 180odwr.), w innym miejscu twierdzi, że nie jest tego pewien, ale być może ci, co bili go mogli pojawić się lub być już z przystankiem, jak też nie wykluczał, że część, ale nie wie jaka, wysiadła z tego samochodu.

P. K. również niespójnie i niekonsekwentnie twierdził na różnych etapach postępowania czy rozpoznał lub znał któregoś z napastników. Początkowo, zarówno rozpytywany bezpośrednio po pobiciu (notatka k. 4), jak też pierwszy raz przesłuchiwany (k. 6 - 7) twierdził, że nie znał nikogo z nich i nie jest w stanie ich rozpoznać. Dopiero ponownie przesłuchiwany po upływie około trzech tygodni (k. 13 – 14) stwierdził, że jest w stanie rozpoznać dwóch lub trzech z nich, gdyż widywał ich wcześniej na osiedlu przy ul. (...), nie wskazując żadnych ich bliższych danych (imiona, nazwiska, przydomki) poza tym, że kilku z napastników miało przyjechać na jakieś wesele do Polski. W zeznaniach przed dwoma pierwszymi składami sądów orzekających w I instancji twierdził, że dwóch ze wskazanych przez niego sprawców rozpoznał w trakcie okazania, natomiast przed niniejszym składem orzekającym ujawnił zgoła zupełnie odmiennie, że nazwiska obu tj. C. i R. poznał w krótkim czasie po pobiciu z treści podrzuconego mu do szpitala anonimu, o którym nigdy wcześniej i nikomu nie mówił (k. 459 – 460odwr., 462 – 464).

Tak odtwarzany obraz zdarzeń z inkryminowanego pobicia należy uznać za na dalece niedoskonały, a to z tego względu, że pokrzywdzony nie tylko odtwarzał w różny sposób poszczególne fakty, ale być może również i wytworzył w swojej świadomości zdarzenia, które mogły nie mieć miejsca. Należy stwierdzić, że dokonana przez pokrzywdzonego ocena

zdarzeń była zaburzona również w tak istotnej kwestii, jak ilość napastników, gdyż określił ją początkowo na co najmniej pięciu (k. 6 – 7), potem ilość ich wzrosła do dziewięciu (k. 14). Jedyne postronny świadek tj. D. K., nota bene jego znajoma stwierdziła natomiast, że napastników mogło być o wiele mniej tj. 2 lub 3 (k. 179 – 179 odwr.). Powyższe utwierdza niniejszy skład orzekający w przekonaniu, że pokrzywdzony w chwili zdarzenia nie był w stanie do końca obiektywnie rejestrować rzeczywistości i jej zapamiętać, a tym samym jego zdolność postrzegania była feralnego dla niego wieczoru znacznie ograniczona. Pokrzywdzony w chwili zdarzenia był pod wpływem alkoholu, części zdarzeń zapewne nie pamięta, a oczywiste luki pamięciowe podświadomie wypełnił faktami opartymi o relacje zasłyszane, których wiarygodności z całą pewnością w żaden sposób nie potwierdzał. To w znacznym stopniu podważa wiarygodność tego świadka, a który, co zostało wykazane wyżej, jest jedynym świadkiem, który mógłby ewentualnie wskazać osoby sprawców.

Wskazać też należy, iż podjęte przez poprzednie sądy orzekające próby ustalenia, czy na informacje o przebiegu pobicia i braku możliwości rozpoznawania sprawców, jakie udzielił P. K. w dniu pobicia (notatka k. 4) i zeznając trzy dni po pobiciu (k. 6 – 7), mógł mieć wpływ jego stan zdrowia, a co za tym idzie zakłócenia możliwości ich odtwarzania. Przesłuchani na okoliczność sporządzenia notatki z dnia 13.07.2008r Ł. J. (k. 331) i K. K. (1) (k. 347odwr), mimo iż niewiele już z tych czynności pamiętali. Nie mniej jednak w/g Ł. J. pokrzywdzony był przytomny i zapewne on lub może towarzyszące mu osoby tak te zdarzenia zrelacjonowały. Natomiast K. R., przesłuchujący P. K. w dniu 16.07.2017r (k. 6 – 7) jednoznacznie stwierdził (k. 199 odwr - 200, 331 odwr – 332), że w trakcie tej czynności jego wypowiedzi były logiczne i nic nie wskazywało na to, żeby „mówił od rzeczy”, gdyż odtwarzany ciąg wydarzeń układał się w logiczną całość. Tym samym powyższe po raz kolejny utwierdza w przekonaniu niniejszy skład, że wskazania P. K. co do osób sprawców oparte zostały o uzyskane w późniejszym czasie informacje, nie zaś o zapamiętane okoliczności i faktyczne rozpoznanie ich wizerunków.

Odnosząc powyższe do możliwości faktycznego rozpoznania osób, które brały udział w pobiciu pokrzywdzonego P. K., w tym szczególnie oskarżonego S. C. należy podkreślić, o czym była mowa wyżej, że pokrzywdzony w początkowej fazie postępowania dwukrotnie twierdził (k. 4, 6 – 7), że żadnego ze sprawców nie jest ich nie zna i nie jest w stanie rozpoznać. Jak wynika z depozycji samego pokrzywdzonego (k. 13 – 14, 180 – 180odwr., 329 – 329odwr.), jak i zeznań K. R. (k. 200), P. K. podjął samodzielnie działania w celu ich ustalenia, co tym bardziej potwierdza, że nie wiedział, kim oni są. Po raz pierwszy, o czym była mowa już wyżej, nazwisko S. C. jako potencjalnego sprawcy pojawia się w treści notatki K. R. z dnia 07.08.2008r (k. 18), czyli z tego samego dnia, w którym odbyła się pierwsza czynności okazania wizerunków P. K.. Ów niepodważalny dokument wskazuje, że ograny ścigania, prawdopodobnie już przed czynnościami okazania miały swoje typy co do potencjalnych sprawców pobicia. Podjęte w trakcie postępowania sądowego próby ustalenia, w jaki sposób do tego typowania doszło, okazały się nieskuteczne. Przesłuchani przed drugim z kolei składem rozpoznającym niniejszą funkcjonariusze policji pionu kryminalnego tj. Z. P. (k. 361odwr – 362, 461) i D. O. (k. 362), żadnych istotnych informacji w tym zakresie nie wnieśli odwołując się jedynie do bliżej nie określonych ustaleń operacyjnych. K. R., prowadzący dochodzenie w sprawie tego pobicia w swoich zeznaniach (k. 331 odwr. – 332) stwierdził, że informacje zawarte w notatce z k. 18 uzyskane zostały w oparciu o dane operacyjne sekcji kryminalnej m. in. w oparciu o pingowanie rozmów, dane od informatorów. W ocenie Sądu, opierając się o te zeznania należy przyjąć, że dane osobowe potencjalnych sprawców, zawarte w notatce z k. 18 nie pochodziły więc od P. K., ale były wynikiem działań policyjnych (operacyjnych) służb kryminalnych, po których dopiero przystąpiono do czynności okazania pokrzywdzonemu wizerunków

Tym samym istotną dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy jest okoliczność, czy owe typowania mogły mieć wpływ na efekty czynności okazania P. K. wizerunków prawdopodobnych sprawców.

Jak wynika ze znajdujących się w aktach protokołów okazania wraz z tablicami poglądowymi (k. 19 – 21, 26 – 29), każdorazowo przedmiotem okazania była jedna lub dwie tablice poglądowe z wizerunkami czterech osób na każdej z nich (m. in. S. C. k. 19 i A. R. k. 27). Pomimo tego, iż pokrzywdzony kilkakrotnie twierdził, że w trakcie czynności z jego udziałem oglądał na komendzie kilka ksiąg z wizerunkami wielu osób (k. 327odwr. in fine, 329 – 329odwr.), spośród których wybrał wskazane jako sprawców osoby (patrz A. R. i S. C.), to jednakże treść powyższych protokołów okazania na to nie wskazuje. Mając na uwadze zeznania K. R., że pokrzywdzony na własną rękę czynił ustalenia

tych osób (k. 200) oraz twierdzenia P. K., iż dane sprawców poznał w krótkim czasie po opuszczeniu (...) szpitala (k. 462odwr.), który to pobyt trwał do 02.08.2008r. (dokumentacja k. 15 – 17), można założyć, iż jeszcze przed czynnościami okazania, znając dane osobowe oskarżonego i A. R., mógł wcześniej zapoznać się z ich wyglądem (np. przy wykorzystaniu ogólnodostępnej sieci internetu korzystając z umieszczanych w sieci zdjęć tych osób, które mogły być dostępne na portalach społecznościowych typu F. itp), a co za tym idzie rozpoznać ich twarze na tychże tablicach, nawet o ile zdjęcia nie były aktualne. Istnieje też i inna prawdopodobna w równym stopniu możliwość, co może sugerować może fragment zeznania P. K. z k. 463, w którym stwierdził: **„Skoro idę na komendę i widzę młodych chłopców i sekcja kryminalna mówi, że są już karani i nieciekawi a ja mając 33 lata nie chcę już bawić w takie przepychanki. Ja nie chciałem aby to się ciągnęło.”**, iż osoby wskazane później jako sprawcy zostały mu bliżej nie ustalony sposób zasugerowane w trakcie nieprawidłowo przeprowadzonych czynności okazania wizerunków, na co wskazują zapisy z protokołów tych czynności, o czym była mowa wyżej. W tym miejscu „należy pamiętać, że okazanie przewidziane w art. 173§1 kpk ma charakter niepowtarzalny, dlatego przepisy dotyczące zasad przeprowadzenia tej czynności kładą szczególny nacisk na wyłączenie ewentualnej sugestii świadka przy identyfikacji przez niego osoby, wizerunku osoby, jej głosu albo rzeczy.” (patrz wyrok SN z 27.03.2014r VKK 331/13).

Bezwzględnie koniecznym jest stwierdzenie, że o tym, iż rozpoznanie przez P. K. osób sprawców mogło być dotknięte istotną wadą, świadczyć mogą ustalenia poczynione przez oskarżyciela publicznego w trakcie postępowania przygotowawczego toczonego przeciwko A. R., którego tożsamość jak i S. C. pokrzywdzony pewnie rozpoznawał przez cały tok postępowania od dnia okazania jako sprawcę pobicia. **Powyższe dochodzenie zakończone zostało prawomocnym umorzeniem postępowania (k. 592 – 595).** W tym dochodzeniu, po przedłożeniu przez A. R. dowodów, iż w inkryminowanym dniu przebywał na terenie Islandii (udokumentował to pismem pracodawcy k. 587 – 589 oraz biletem lotniczym k. 176, 241), po przesłuchaniu w charakterze świadków członków jego rodziny, jak też osób, za pośrednictwem których nabył on bilet lotniczy do Polski, a którzy zeznawali również w niniejszej sprawie (S. R. k. 30 – 31, 181 – 181 odwr., 330 – 330 odwr., M. R. (1)k. 330v., 34 – 35, 48, N. R. k. 361odwr., M. R. (2) k. 361 odwr., G. W. k. 373odwr – 374, 457odwr. – 458odwr.), stwierdzono brak wystarczających dowodów na to, iż dopuścił się on udziału w pobiciu P. K.. Ten tok rozumowania, który legł u podstaw wydanego orzeczenia o umorzeniu dochodzenia, oparte zostało o stwierdzenie, iż A. R. w należyty sposób wykazał, iż nie mógł być w nocy z 12/13.07.2008r na terenie Polski, a tym samym jednym ze sprawców pobicia P. K.. O ile zatem pokrzywdzony mógł się pomylić co do wskazania A. R. jako sprawcy, zachodzi uzasadniona w znacznym stopniu wątpliwość, że z podobną pomyłką możemy mieć do czynienia w przypadku wskazania oskarżonego S. C., zwłaszcza w kontekście tak chwiejnych i sprzecznych ze sobą zeznań P. K.. Dlatego też „na podstawie całokształtu zeznań pokrzywdzonego nie można ustalić ponad wszelką wątpliwość, czy pokrzywdzony mógł rozpoznać oskarżonego, bo go rozpoznał i zapamiętał z przebiegu inkryminowanego zajścia, czy też mógł „rozpoznać” go jako osobę wytypowaną w toku ustaleń poczynionych po zdarzeniu, a spełniającą te cechy i warunki które ustalił sam pokrzywdzony, zwłaszcza w sytuacji gdy równocześnie oskarżony został wytypowany przez Policję jako domniemany sprawca” (co słusznie podniósł w swoim uzasadnieniu sąd II instancji uchylający wyrok skazujący w stosunku do S. C. w sprawie II K (...)k. 286 odwr.).

Negatywnej oceny zeznań P. K. w kontekście możliwości przypisania oskarżonemu S. C. sprawstwa zarzucanego mu czynu nie zmienia również treść opinii biegłych tj. neurologa i psychologa (k. 527 – 543), wskazującą, iż w ich ocenie uzyskiwane w późniejszym czasie i z różnych źródeł informacje mogły mieć wpływ na zapamiętany przez niego przebieg zajścia, ale w ich ocenie oddziela on krytycznie treści zasłyszane od tych, które są skutkiem jego własnych doświadczeń (wnioski k. 543). W ocenie Sądu powyższa opinia nie może w skuteczny sposób, w oderwaniu od powołanej wyżej argumentacji, determinować sposób oceny zeznań pokrzywdzonego przez Sąd. Taka opinia stanowi bowiem tylko jeden z elementów składowych kompleksowej oceny wiarygodności zeznań świadka, którymi posługuje się sąd orzekający. Biegły psycholog powinien przede wszystkim metodami właściwymi dla badań psychologicznych dokonać oceny osobowości świadka, natomiast nie powinien zastępować sądu w ocenie wiarygodności jego zeznań, albowiem wkracza w ten sposób w domenę sądu orzekającego (patrz wyrok SN z dnia 28.06.2007r., WA 9/07). Oparcie zaś pozytywnej oceny wiarygodności zeznań świadka przede wszystkim o treść opinii biegłego, w świetle przywołanej wyżej wyroku Sądu Najwyższego z 27.03.2014r VKK 331/13 „stanowi rażące naruszenie art. 193 k.p.k. w zw. z art. 192 § 2 i 4 k.p.k., Przepis art. 193 kpk pozwala wykorzystywać opinie biegłych dla stwierdzenia

okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy w zakresie, w którym rozważania biegłego oparte są o posiadane przez niego wiadomości specjalne z danej dziedziny. Jednocześnie ustawa w treści art. 192 § 2 i 4 k.p.k. precyzyjnie określa cel czynności podejmowanych w odniesieniu do świadka przez biegłego psychologa oraz granice jego opiniowania, bowiem w świetle tych przepisów biegły psycholog dokonuje ustaleń co do stanu rozwoju umysłowego świadka oraz zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego postrzeżeń, a zatem czynników, które mają wpływ na ocenę jego prawdziwości. Przepisy te nie zezwalają zatem biegłemu na ocenę wiarygodności zeznań świadka, albowiem uprawnienia w tym zakresie zgodnie z unormowaniem art. 7 kpk zostały przez ustawę procesową przyznane wyłącznie sądowi. Prowadzi to do wniosku, że ustawa procesowa wyraźnie rozdziela w tych przepisach kompetencje biegłego psychologa i sądu orzekającego. Za trafny należy uznać pogląd, że biegły psycholog może co najwyżej wypowiedzieć się czy takie zeznania są prawdziwe w tym sensie, że o ich zgodności z rzeczywistością przekonany jest sam świadek (zob. Lech K. Paprzycki, *Opiniowanie psychiatryczne i psychologiczne*, Kraków 2009, s. 92). W konsekwencji wiadomości specjalne uzyskane od biegłego psychologa, w zestawieniu z treścią relacji świadka oraz wymową pozostałego materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie pozwalają wyłącznie sądowi ocenić czy zeznania świadka są wiarygodne.” W ocenie Sądu, pomimo zlecenia opiniowania w zleconym zakresie, biegli w swoich wnioskach wykroczyli poza reguły powołanego wyżej przepisu art. 192 § 2 i 4 kpk, dlatego też opinia ta nie jest przydatna do skutecznego zanegowania powołanej wyżej, negatywnej oceny zeznań świadka P. K. w zakresie sprawstwa oskarżonego S. C..

W tym miejscu należy pokreślić, że naczelną zasadą postępowania karnego jest zasadna domniemanie niewinności, której istotą „jest dyrektywa, że oskarżony musi być traktowany jako niewinny niezależnie od przekonania organu procesowego. Konsekwencją tej zasady jest fakt, że materialny ciężar dowodu winy spoczywa na oskarżycielu, który ponosi także ryzyko nieudania się dowodu. Oskarżony nie musi udowadniać, że jest niewinny. Wyrok uniewinniający oskarżonego powinien zapaść zarówno wtedy, gdy wykazana została jego niewinność, jak i wtedy, kiedy wprawdzie nie zostanie udowodniona jego niewinność, ale także nie zostanie udowodniona jego wina. Przyczyny procesowej uniewinnienia, jaką jest nieudowodnienie oskarżonemu popełnienia przestępstwa, nie należy przytaczać w części dyspozytywnej wyroku, lecz w jego uzasadnieniu. Domniemanie niewinności jest domniemaniem wzruszalnym (*praesumptio iuris tantum*). Materialny ciężar udowodnienia winy spoczywa na oskarżycielu (*onus probandi incumbit actori*). Zob. SN III KRN 88/95, OSNKW 1997, nr 11-12, poz. 77 z aprobatą Z. Dody, J. Grajewskiego, *Karnoprosowe orzecznictwo*, PS 1997, nr 11-12, s. 89. Trafny więc jest pogląd, że sąd nie ma obowiązku poszukiwania z urzędu dowodów wspierających oskarżenie, gdy dowody dostarczone przez oskarżyciela nie wystarczą do skazania, a on sam do ich uzupełnienia nie dąży (tak SA w Katowicach II AKa 33/07, OSN Prok. i Pr. 2007, nr 11, poz. 23)” (J. Grajewski i inni „Komentarz do art.5 Kodeksu postępowania karnego”)

Oceniając powołany wyżej powyższy materiał dowodowy, Sąd uznał, że w żaden sposób w toku niniejszego postępowania nie zostało jednoznacznie wykazane, że oskarżony S. C. dopuścił się przypisywanego mu przestępstwa polegającego na udziale w pobiciu pokrzywdzonego P. K.. Przyjęcie powyższego skutkowało jego uniewinnieniem od zarzucanego mu czynu w oparciu o treść art. 414§1 kpk w zw. z art.17§1 pkt.1 kpk.

O kosztach postępowania orzeczono z mocy art. 632 pkt.2 kpk

Mając powyższe na względzie Sąd orzekł jak na wstępie.